Nr. 123. w Srodę dnia 28. Maja 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Z powodu dnia Wniebowstąpienia Pańskiego gazeta jutro nie wyjdzie.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 27. Maja wieczorem. — Kongres przemysłowców niemieckich oświadczył się głosami 37 przeciw 35 za bezwarunkowem przyjęciem traktatu handlowego francusko-niemieckiego.

Londyn, 27. Maja. — Dzisiejsza Morning Post ogłasza depeszę lorda Russella do posła angielskiego w Meksyku Wyke z d. 22. Marca. Tenże pochwala postępowanie posła w sprawie meksykańskiej, zerwanie konferencyi i zakończenie spólnego działania.

Paryż, 27. Maja. — Z Turynu donoszą, że zawieszono tymczasowo towarzystwo narodowe strzeleckie. W Genui śledztwo wytoczono przeciw towarzystwu emancypacyjnemu i zabrano jemu papiery. We Florencyi skonfiskowano broń i aresztowano wiele osób.

Z Lizbony donoszą, że w Oporto wybuchły niespokojności, które przytłumiono za pomocą wojska.

Berlin, 28. Maja. — Najj. Pan raczył nadać szambelanowi i posłowi hr. Eulenburgowi order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem.

Berlin, 27. Maja. — Najj. Pan wrócił dziś przedpołudniem o ¾ 11 godz. z Babelsberga, odwiedził krolewicza szwedzkiego Oskara i przyjmował go po powrocie w pałacu swoim. O godzinie 5 był wielki obiad u króla Jmci, na który przybył królewicz szwedzki Oskar i książęta pruscy.

— Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych przedłożył minister skarbu p. v. d. Heydt budżet na 1862 i 1863. Do budżetu dołączono objaśnienia i pogląd na cały dochód i rozchód. Druk etatu jest jeszcze nieukończony. Budżet zawiera szczegółowe pozycye, przerobienie go było łatwem z powodu największego porządku w kasowości. Co się tyczy etatu za rok 1862, pokazuje się, że niedobór podany w przeszłym etacie na 5,039,358 tal. teraz obliczonym jest na 3,385,000 tal. a więc zniżony o 1,654,358 tal. Pomniejszenie to nie niedoboru głównie wypływa ze zniżonych wydatków na administracyę wojskową, i to o summę 831,000 tal. i z pomniejszenia dodatku na fundusz kolei żelaznych, który to dodatek wynosił 1½ mil. tal., a teraz o 500,000 tal. go zmniejszono. Można to było uczynić, ponieważ dochody z kolei żelaznych nadzwyczaj się podniosły. Jeżeli tak dochody z kolei żelaznych podnosić będą jak dotąd, natenczas dalsze zniżenie na fundusz kolejowy nastąpi. Na pokrycie niedoboru 3,385,000 tal., posłużą przewyżki z r. 1860, które 3,867,000 tal. wynoszą i które wedle przeszłego etatu na pokrycie niedoboru były przeznaczone. Co się tyczy etatu na rok 1863, to ten różni się od dawniejszych naprzód okrom zniesienia dodatku podatkowego, małą tylko różnicą w zniżeniu dochodu i wykazem znacznych oszczędności w wydatkach niektórych gałęzi administracyjnych. Przewyżki po odliczeniu niedoboru w dochodach wynoszą 937,000 tal. oszczędności w wydatkach, po odliczeniu większych wydatków wynoszą 1,871,000 tal. razem więc 2,808,000 talarów. Odliczając upadły dodatek w wysokości 1,857,000 tal. pozostaje do rozporządzenia 951,000 tal. Summy te, jakoteż dalsza oszczędność do wysokości 300,000 tal. w administracyi długu są przeznaczone pod rozporządzenie innych gałęzi administracyjnych na wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, na uposażenie funduszu amortyzacyi 5 procentowej pożyczki z r. 1858 poraz pierwszy w summie 300,000 tal., a nakoniec na zmniejszenie pozostałego niedoboru z roku 1862 w ilości

PRELEKCYE
profesora Duchińskiego.

(Dokończenie z Nr. 120.)

Trzeci żywioł krytyczny użyty przez p. Szewyriewa, a który udowadnia nadzwyczajną różnicę Rusi od Moskwy, są Żywoty świętych narodowych obu krajów. Ale jest to jeden z tych punktów historycznych, w których pan Duchiński jest, że tak powiem najdrażliwszy. Przedmiot to jest który on traktuje z nadzwyczajnem zamiłowaniem i jakby z zazdrością o sławę świętych Rusi. Słuchając narzekań jego na to, że dzisiejsze klasy oświeceńsze w Polsce wschodniej oddzielają się od ludu »niepodzielaniem uroczystości świętych«: Heleny-Olgi, Borysa i Hleba, Włodzimierza, Teodozego, Antoniego, twórców Ławry kijowskiej; świętej Eufrozyny Połockiej, świętych Kukszy i Pimena, którzy zostali umęczeni przez Moskali około 13. wieku w guberniach orłowskiej i kałużskiej; świętych Teodozego i Izajasza, umęczonych przez Moskali w gub. moskiewskiej i włodzimierskiej około 12. wieku; św. Konstantego i synów jego, którzy pokonali Moskali i ich muzułmanizm we wschodniej części gub. włodzimierskiej, w Muromie 1223 r.; — słuchając narzekań jego, powtarzamy, zdaje się, że ci wszyscy święci i święte przychodzą mu w pomoc, aby bronić jego sprawy. Moskale, powiada p. D. zabrali nam podania Rusi i uważają je za swoje narodowe, chociaż one z podaniami moskiewskiemi nic niemają wspólnego, a zabrali dla tego, że my je odrzucili; podobnież mają Moskale za narodowych dla siebie wielkich świętych naszych z Rusi, bo my ich odrzucili! Słyszeliśmy że p. D. odwoływał się do niektórych osób pobożnych mieszkających w krajach powiślańskich i znających ważność odrodzenia się Polski przez religię, przedstawiając im potrzebę najuroczystszego błagania świętych Polski wschodniej o przebaczenie, żeśmy o nich zapomnieli. Odpowiedziano mu z nad Wisły, że o katolicyzmie świętych Polski wschodniej, nawet o świętej Oldze-Helenie, Włodzimierzu, Antonim, Teodozyuszu, Borysie i Hlebie, tak mało mają wiadomości, nawet kapłani tamtejsi, że uroczyste modły do tych świętych w Polsce zachodniej, wywołałyby protestacye. Na nieszczęście takież słabe jest pojęcie o katolicyzmie owych świętych w samejże Polsce wschodniej. Słyszeliśmy, że biskup żytomierski wyłączył modły do św. Heleny-Olgi, do Włodzimierza, do Borysa i Hleba i do innych pobożniejszych świętych Rusi, a wyłączył i wykreślił owe modły z książki, która była drukowaną w Rzymie, za upoważnieniem cenzury rzymskiej i która miała być tylko przedrukowaną w Żytomierzu.

P. D. przypisuje wszystko złe dzisiejsze Polski sfałszowaniu pojęć w samych Polakach, o dogmatycznych prawdach ich narodowości; a sfałszowanie to jest najważniejsze wpytaniach o stosunku Rusi, to jest większej części dzisiejszej Polski słowiańskiej, lechickiej, do Polski zachodniej i do Moskwy, szczególnie pod względem religijnym. Dla wyjaśnienia tego punktu, dość będzie na teraz, zapisać niektóre wyniki badań p. D. w oddziale Patrologii Rusi i Moskwy, które mu służyły za odpowiedź p. Aksakowi.

1) Jak w podaniach, jak we władzach umysłowych i uczuciowych, jak we władzach religijnych, tak i w historyi świętych swoich, bliżsi są Biało i Małorusini do Irlandczyków, do Portugalczyków i do Włochów, aniżeli do Moskali. Jako przykład, niech nam posłuży ten fakt, że około 40,000,000 Moskali niewydali ani jednej świętej kobiety (jak niewydali ani jednej bohaterki w znaczeniu politycznem tego wyrazu). Święta Eufrozyna, której relikwie są w Muromie obok relikwii ś. Konstantego który chrzcił Muromian 1223 r., jest rodem z Czernihowa. W niepewności są historycy kościoła moskiewskiego o jej krewnych. Podług p. D. należy ona do rodziny tegoż księcia Konstantego, który także był z książąt czernihowskich. Nie kobieta, ale miecz w rękach książąt ruskich wprowadził religię do Moskali i to z nadzwyczajnemi trudnościami.

2) Wszyscy święci i święte Nowogrodu, Pskowa i wszystkich Rusi do 14. wieku z wyłączeniem i ś. Piotra, rodem Wołynianina, który przeniósł metropolią do Moskwy w początku tegoż wieku, są świętymi kościoła katolickiego rzymskiego (z zostawieniem późniejszemu czasowi rozstrzygnięcie pytania co do Nifonta nowogrodzkiego z czasów około połowy 12. wieku, a to z powodu niepewności co do jego katolicyzmu). Kościół francuski czci pamięć nie tylko świętej Heleny-Olgi, Włodzimierza, Borysa i Hleba, ale Teodozego, Antoniego i innych świętych kijowskich, jak to widoczna w »Żywotach Świętych«, wydanych w Lionie w r. 1834.

3,385,000 tal. o 205,000 tal., a więc na zmniejszenie w ogóle o 3,180,000 talarów.

Na pokrycie tych sum będą użyte przewyżki lat poprzednich, tak że nawet nie będzie braku, gdyby dochody nie doszły do wysokości przyjętej wedle znanych zasad w etacie. W wydatkach oszczędność przypada w ilość 1,116,000 tal. na etat wojskowej administracyi, która z wyżej wymienioną oszczędnością 831,000 tal. przedstawia zniżenie 1,947,000 tal. Mniejsze wydatki także okazują się w administracyi długów państwa, w ilości 941,825 tal.

Minister wspomniał także o nowym traktacie handlowym z Francyą zawartym, który chwilowo przyczyni się do pewnych ubytków w dochodach. Trudno atoli oznaczyć to zniżenie, bo brak podstawy do obliczenia i niewiadomo kiedy będzie zaprowadzony. Na przypadek przecie niedoboru z tego powodu, są już rezerwy na pokrycie takowego w tak zwanych resztach funduszowych, które w ostatnich trzech latach wynosiły przecięciowo 1½ mil. tal., na tych resztach nic nie ciąży, a wystarczą na wszelkie ubytki. Dla tego nie potrzeba też na ten cel zamieszczać w etacie na r. 1863 osobnego przekazu. Oprócz tego przedłożył minister obrachunki budżetowe z lat 1859 i 1860 do pokwitowania.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 26. Maja. — Nic nowego u nas. Moskwa sprowadziła teraz sławnego tragika murzyna Ira Aldrige, ale omyliła się w rachubach. Publiczność polska niedała się złudzić ponętą i nieprzybyła na widowisko. Sami więc tylko Moskale zasiedli na ławach w teatrze.

— Oficerowie rosyjscy poaresztowani zostali, bo się oburzali na postępowanie u góry barbarzyńskie, twierdząc, że to zakał przynosi Rosyi, iż na systemie barbarzyństwa i kłamstwa chcą dalej rządzić tak Rosyą jak Polską. Takim duchem i takiem przekonaniem napojonych poaresztowano i uwięziono, gdyż oficerowie nie taili się wcale z tem przekonaniem i największą część szkarady zwalali na partyę niemiecką, która opuściwszy Niemcy, w Rosyi za pomocą nadużyć, chce przyjść do dostojeństw i wielkich bogactw w Rosyi.

Warszawa, 18. Maja. — Zebrawszy wiadomości o uroczystych przyjęciach i oznakach czci jakiemi witano szanownego ks. prałata Białobrzeskiego w jego powrocie do Warszawy z więzienia w Bobrojsku, na całej tej drodze, posyłam wam takowe, a sami przekonacie się że powrót ten był tryumfalnym prawdziwie pochodem; tryumf tem prawdziwszy, że ludzi którzy te przyjęcia uroczyste przygotowywali, czekać mogą prześladowania a nie nagrody, jakimi zwykle obdarzani są zajmujący się takowemi i biorący udział w tryumfalnych powitaniach osób mających władzę i siłę.

Najprzód w Słucku, chociaż przez miasto prałat przejeżdżał bardzo późno w nocy, zastał wszystkie domy iluminowane, a tłumy oczekujących go mieszkańców wyprzęgłszy konie ciągnęły powóz przez ulice.

W Brześciu Litewskim witała czcigodnego więźnia o parę wiorst przed miastem cała ludność okrzykami radości, wyprzągła konie i prowadziła go z tryumfem przez miasto. Chciano nawet i przez ulice twierdzy ciągnąć powóz, ale prałat uprosił, aby tego nierobiono. W Terespolu gdzie prałat nocował, zgromadziły się tłumy ludu, żeby chociaż na chwilę ujrzeć lice zasłużonego krajowi kapłana i otrzymać jego błogosławieństwo.

Przed stacyą Zalesie lud wiejski witał prałata: zasypano powóz kwiatami, wyprzągnięto konie i lud ciągnął powóz aż do stacyi. Tu prałat zjechał się z wikaryuszem swoim z kościoła Najświętszej Panny Maryi, ks. Szabrańskim, który wyjeżdżał na spotkanie jego, i z którym przybył do Warszawy, jak o tem dzienniki doniosły.

W Biały mieszkańcy wyszli przed rogatki na spotkanie prałata, rzucali kwiaty do powozu i przed konie; chrześcianie i żydzi otoczyli stacyę pocztową, a prałat z rozczuleniem ich błogosławił. Z poczty, na usilne prośby PP. Sióstr Miłosierdzia, prałat pieszo udał się do ich zakładu otoczony ludem. Przyjęty u drzwi przez miejscowego kapłana, zabawiwszy czas niejaki, na prośbę ludu błogosławił go i pokropił święconą wodą. Gdy wsiadł do powozu, lud odprzęgł konie, ciągnął powóz wiorstę drogi za miasto, i pożegnał go głośnemi okrzykami: Niech żyje! Władze miejscowe nie tamowały objaw uczucia ludu, i dla tego wszędzie przyjęcia odbyły się spokojnie i poważnie.

W Międzyrzeczu tłumy chrześcian i żydów witały szanownego prałata, który tam nocował. Nazajutrz rano masy ludu, po największej części obrządku unickiego czekały prałata, wyprzęgnięto konie ciągnięto powóz otoczony ludem, kobiety kwiatami obsypywały drogę. Na stacyi we wsi Królowej-Niwie, prałat wysiadł i był przyjęty przez miejscowego pocztmistrza a zarazem obywatela ziemskiego. Nie wiedzieć zkąd zebrany tłumnie lud błagał kapłana o błogosławieństwo. Przed stacyą Zbyczyną włościanie na pół wiorsty wyprzęgli prałatowi konie i ciągnęli go do stacyi. W Siedlcach zabroniły władze urzędnikom i uczniom pokazywania się na ulicach w czasie przejazdu ks. Białobrzeskiego i nikogo za rogatki nie wypuszczały; lecz pułkownik kostromskiego pułku piechoty wyjechał konno na spotkanie prałata i salutował karetę. Zakazy wszelkie nic nie pomogły, lud tłumnie w mieście zebrany najserdeczniej witał dostojnego więźnia i gdy konie przeprzężono, chciał konie wyprządz i ciągnąć karetę. Prezydent miasta Taraczewicz i kapitan żandarmów Senakiewicz niedopuszczali ludu do koni, chwila zastąpienia kłótni bójką zdawała się bardzo blizką, gdy prałat oświadczył, że wysiądzie z powozu i pójdzie pieszo. Jakoż tak zrobił, ale na połowie drogi od domu pocztowego do rogatek, nogi osłabionego więzieniem starca ustały, wsiadł więc do powozu, a tłumy przeprowadziły go do rogatek, gdzie pożegnały prałata głośnemi okrzykami.

Ostatnie uroczyste przyjęcie było w Kałuszynie w podobny sposób jak w poprzednich miejscach, a lud ciągnął przez miasto karetę. Z Kałuszyna już nigdzie się nie zatrzymując prałat jechał do Warszawy, dokąd stósownie do objawionego mu życzenia jenerała Lüdersa przyjechał w nocy.

Wszędzie postylioni wiozący karetę prałata w 4 konie, i furgon z rzeczami parokonny, ubrani byli w galowe mundury, i na wszystkich stacyach dokąd tylko obrócił się nasz czcigodny kapłan rzucano przed nim kwiaty; rzucano je także przed końmi i do powozu Jego i z każdej stacyi wyjeżdżając musiano z karety wyrzucać kwiaty, bo literalnie zasypywano niemi karetę. W niektórych miejscach witano arcypasterza przemowami i deklamowanemi wierszami, a jeden z tych wierszy piękny treścią i wypowiedziany z wielkiem uczuciem zrobił silne wrażenie. Cz.

Francya.

Paryż, 25. Maja. — Monitor zbija dziś lorda Palmerstona, względem podania jego w parlamencie na d. 19. b. m. sił armii francuskiej, bo w d. 1. Stycznia 1862 stało rzeczywiście pod bronią Francuzów nie 646,000, ale 447,000 ludzi, a więc 199,000 mniej. Rezerwa o tym czasie wynosiła nie 170,000, ale 165,000, mniej więc o 5000 ludzi. Cały błąd wynosi 204,000 ludzi, to jest ćwierć tego, co podał w parlamencie. Teraz rezerwa wynosi 203,000 ludzi, a pod bronią stoi 409,000 ludzi,

---

3) Moskale mają prawo nazywać narodowymi świętych Rusi do 13. wieku, ale w znaczeniu innem aniżeli nazywać ich narodowymi dla się mają prawo Polacy. Tak np. ś. Helena-Olga, ś. Włodzimierz, śś. Borys i Hleb, śś. Leonty, Izajasz, Kuksza, Pimen i inni, nie należą do Moskali, chyba jako starający się o rozszerzenie u nich religii chrześciańskiej, lub jako umęczeni przez nich.

Taka była treść odpowiedzi p. D. Dniowi, o ile posłużyły do tego żywioły krytyczne użyte przez p. Szewyriewa. Oczywiście, że przy zręczności sprostowania omyłki o której powiedziano na początku tego sprawozdania, p. D. okazał jak ten znakomity uczony zostaje potępiony swojemi własnemi teoryami, kiedy wbrew onym zaczyna dzieje Moskali w Nowogrodzie, na Dnieprze i na Dniestrze, w wydziale władz uczuciowych, w wydziale podań i w wydziale historyi religijnej, a szczególnie żywotów świętych. Po ogólnem skreśleniu tej części odpowiedzi p. D. Dniowi, powinienbym wskazać inne punkta, ale ograniczony miejscem muszę skończyć wspomnieniem najgłówniejszego, a tem jest, niemoc w. ks. Witołda oddzielenia się od Polski zachodniej. Czyż sama Polska nadwiślańska, zapytał profesor przy wspomnieniu zjazdu w Łucku, była w stanie zabronić siłą swą zbrojną, potężnemu Witołdowi oddzielenia się od niej, przy pomocy jakową miał od cesarza rzymskiego Zygmunta, od całej Europy i od Turanów, gdyby lud w Rusiach podzielał pragnienia tego pysznego księcia, lub nawet gdyby lud był obojętny na jedność swą z Polską? Siły wojskowe na to niewystarczały. To też Polska zachodnia, zagrożona przez całą ówczesną Europę i przez samego Witołda posłała na zjazd do Łucka, nie wojska, ale rozum, sam rozum, bez siły materyalnej. Kardynał Oleśnicki upokorzył Witołda, a razem nauczył całą Europę ówczesną, że połączenie się Rusi czyli tak zwanej Litwy z Polską, nie zależało od osób panujących, ale od narodów które się połączyły, a te narody już rozdzielić się nie były wprawie, bo nie były w możności, zagrożone będąc przez Turków ze wschodu, a przez Niemców z północy i zachodu. Taki jest wynik zjazdu w Łucku. Przy tej zręczności profesor wystawił na uwagę słuchaczów błąd który na nieszczęście powtarzany jest przez wszystkich historyków, jakoby Witold nie koronował się królem dla tego, że Wielkopolanie pilnowali aby mu korona nie była przesłaną! I to powtarzają najpoważniejsi historycy tuż przy opowiadaniu przybycia cesarza Zygmunta do Łucka, przy opowiadaniu panowania Witołda na brzegach morza Czarnego, i patrząc jak dzisiaj nawet całe paki kontrebandy przewożone bywają z Prus do Litwy!

Jeżeli książęta Rurykowicze nie potrafili połączyć Rusi z Moskwą od 9go do 14go wieku; jeżeli w początku 15go wieku sam Witold nie był mocen oddzielić Litwy i Rusi od Polski mimo pomocy całej ówczesnej Europy; zkądże przychodzi wydawcom Dnia i ogólnie pisarzom moskiewskim ta myśl, że dzisiaj Rusie mogą być dobrowolnie z Moskwą albo że Litwa i Ruś mogą chcieć oddzielić się od Polski? Nie ciż sami wrogowie otaczają dziś Polskę jaey były w 15 wieku?

Kończę doniesieniem, że jeden Krakowianin otrzymał u naszego profesora upoważnienie czerpania z jego notat przeszłorocznego i tegorocznego kursu. On więc wam zrobi wyciągi co do historyi porównawczej Turków, Moskali i Turków Ottomanów, a także co do sekt moskiewskich co do innych ważnych punktów które p. D. podnosił i podnosi w swych prelekcyach. My ze słyszanych przez nas prelekcyi daliśmy to, co uważamy za najpotrzebniejsze dla kraju i co najprzystępniejsze dla największej części czytelników podług wyrobu pojęć krytycznych u nas. Zapominać jednak nie należy że p. D. rozbiera stosunki Polski i Moskwy ze stanowiska wszystkich ludów indoeuropejskich i turańskich. Ja opuściłem najczęściej to stanowisko, dla tego, że historya ta u nas prawie nieznana, a p. D. rozwija tego roku zasady, które położył za osnowę badań swych w kursie zeszłorocznym. Właśnie wspomniony Krakowianin zrobi dla »Czasu« wyciągi z kursu zeszłorocznego, wyciągi główniejszych zasad, myśli, o ile to być może dla codziennego dziennika, a tam sprawa o stosunkach Litwy i Rusi do Polski zachodniej nabierze nowego znaczenia. On również zda wam sprawę i z prelekcyi czyli protestacyi następującej, to jest siedemnastej. Lekcye p. D. mają na celu protestacyę przeciw pomnikowi nowogrodzkiemu. Ostatnia lekcya będzie na początku Września, bo 26. Sierpnia ma być uroczyście odkryty pomnik w Nowogrodzie. P. D. mówi że ta uroczystość będzie końcem fałszu a początkiem prawdy w historyi Polski i Moskwy, a więc prawdziwego umysłowego i moralnego powstania i Polski i Moskwy, bo oczyszczenia sumienia Polaków i Moskalów w rzeczach dogmatów ich narodowości. Oczyszczenie sumienia tych ludów co do granic jeograficzno-historycznych ich narodowości jest najważniejszem zagadnieniem pana Duchińskiego. Cz.

razem 612,000. (Lord Palmerston podał 816,000 ludzi, a mianowicie 646,000 ludzi pod bronią a 170,000 w rezerwie.

— Mires przybył do Marsylii i udaje się do Konstantynopola, bo wykrył błąd w rachunku pożyczki tureckiej, wynoszący 6 mil. fr., który powstał w czasie jego uwięzienia.

(*Kor. Cz.*) Wątpliwość o powrocie ks. Montebello do Petersburga ustaje. Ambasador ten ma wyjechać koło 15. Czerwca. Jest tu na urlopie pan Beranger, młody sekretarz pana de Segar, konsula francuskiego w Warszawie. Przyjaciele jego utrzymują, że nic nie mówi o wypadkach warszawskich, że jest »boutonné.«

Nowe »stowarzyszenie podatkowe« liczy już 267 członków i ma 10,600 fr. rocznego przychodu.

Hr. d'Housonville ogłosił w Revue des deux Mondes artykuł o kongresie wiedeńskim, w którym jest wiele ważnych podań o ówczesnych negocyacyach w przedmiocie Polski.

Opinion Nationale rozciągnęła się onegdaj nad odezwą do Polaków, petersburgskiego dziennika Ruska prawda. Wyszło drugie wydanie dzieła pana Jourrier: »Voyage agronomique en Russie.« Pan Horie ogłosił w Revue Contemporaine artykuł o finansach rosyjskich. W liście do Esprit public Mires wyznał, że gdyby była dokonana à forfait pożyczka rosyjska byłaby zawartą po 71.

Rząd rosyjski stara się otoczyć cerkiew paryską wykwintnością i pompą. Kazał on urządzić chór śpiewaków czyli dziaków złożony z Francuzów i dał popowi Wasilew tytuł biskupa.

Rojaliści starają się wystawiać za coś bardzo ważnego chęć rozpoczęcia ruchu przez ochotników włoskich na granicy Austryi. Mieszają oni w to Garibaldego, chociaż on zganił zamiar ruchu, a nawet ks. Napoleona, dla tego, że przy jego osobie w Neapolu jest jenerał Sauffrant, przyjaciel Garibaldego. Nie ma w tem ani jednej litery prawdy. Opinion Nationale, organ ks. Napoleona, zganił zamiar ruchu, jako niewczesny. Dziennik ten przypomniał, że podobny ruch wymagał poparcia ze strony Francyi i że Garibaldi wiedział bardzo dobrze iż Napoleon III. dać go nie myśli. Garibaldi zna lepiej niż ochotnicy włoscy sytuacyę Europy i Francyi. Wie on, że przyjmując z ręki izb oszczędność i gotując się do nowych wyborów, Napoleon III. nie może myśleć o wojnie, i że nie jest człowiekiem którego się wciąga do ruchu. Ks. Napoleon jest spodziewany w Paryżu w końcu miesiąca. Flota francuska odprowadzi Wiktora Emanuela do Genuy.

Jenerał Goyon opuścił wczoraj Rzym, i stanie w Paryżu pojutrze.

Gabinet hiszpański nie wziął jeszcze stanowczej decyzyi w kwestyi meksykańskiej, przynajmniej nie znaną jest ona w chwili w której piszę, ale Anglia opuściła najzupełniej Francyę w tej kwestyi. Wyznał to w parlamencie lord Palmerston i dodał, że sir Karol Wyke, ambasador angielski, ma zawrzeć z rządem meksykańskim osobną ugodę. Słowa lorda priora sprawiły tu wrażenie. Jenerał Prim przesłał do dzienników europejskich list, w którym tłumaczy swe postępowanie i w którym oświadcza, że jako Hiszpan, nie może być za tronem arcyksięcia Maksymiliana. Dzienniki rządowe starają się go zbijać, lecz nie wyznają wyraźnie, iż chodzi o tron Meksyku. Godnem jest wzmianki, że mieszkańcy Hawany są za trzymaniem Hiszpanii z Francyą i za restauracyą tronu. Wiedzą oni, że gdyby Meksyk pozostał w swym dzisiejszym stanie, Stany Zjednoczone zabrałyby go z czasem i że zabrałyby z czasem Hawanę. Monitor doniósł, że jenerał Lorencez idzie naprzód i że idzie sam. Na wczorajszej radzie ministeryalnej roztrząsano wszystkie strony trudnego przedsiębiorstwa którego podjęła się Francya. Jenerał Lorencez miał donieść, że wojsko które ma, wystarcza na wzięcie stolicy Meksyku, lecz że potem trzeba mu będzie więcej. Sfery rządowe sądzą, że wzięcie Meksyku zdecyduje kwestyę, że naród stanie po stronie jen. Almonte, głównego poplecznika polityki francuskiej.

Oczekiwaną jest wielka i stanowcza bitwa między federalistami a separatystami. Jeżeli separatyści pobiją, Francya i Anglia wystąpią z rozjemstwem.

Wczoraj przybył do Paryża Said basza. Cesarz kazał go przyjmować wszędzie jako monarchę i przyjął go w tym charakterze w Tuileryach Said basza mieszka w pawilonie Marsan. Jest to mąż wysoki i otyły. Mówi on dobrze po francusku i nie brak mu francuskiego dowcipu. Zaczął już objeżdżanie Paryża. Kiedy przebywał do Paryża, parlament angielski ubolewał nad używaniem Felasów do robót kanału suezkiego i mienił to używanie pracą przymusową. Powód tych skrupułów każdy odgaduje. Anglia nie chce kanału suezkiego. P. Paweł Merruan, sekretarz jeneralny kompanii kanału suezkiego, napisał w Constitutionnelu artykuł pochwalny dla Said baszy.

Pismo »Archives diplomatiques« zawiera cyrkularz pana Hall, ministra duńskiego z d. 25. Marca r. b. zawiadamiający ambasadorów duńskich w Paryżu i Londynie o nowem czychaniu sejmu frakfurckiego na Danię. Za pośrednictwem domu Malleta, ambasada duńska w Paryżu znajduje poparcie w Debatach.

Mires uważany jest za zgubionego. Zakaz ogłaszania pożyczek w dziennikach i odmówienie mu »compte courant« w banku, pozbawia go środków działania. Mires poprzestanie zapewne na prostem szulerstwie giełdowem. Zapewniają, żerobił on pożyczkę nie dla Madagaskaru, z czem nie potrzebowałby się ukrywać, lecz dla jednego państwa europejskiego zostającego w bankructwie. Dowcipnisie mówią »bankrut pracował dla bankruta.« Dowiedział się o tem rząd i przeszkodził pożyczce, bo podobna pożyczka nie wchodzi w jego widoki. Paryzcy korespondenci Independance przemawiają ciągle za Miresem i z czasem zrobią może z niego liberalistę.

Po odjeździe Saida paszy, cesarstwo opuszczą Paryż. Cesarz ma udać się i tego roku do Vichy.

Wyszedł piąty tom pamiętników Guizota.

Z wyścigami bulońskiemi skończyła się wiosenna pora Paryża. Paryż przybiera barwę letnią. Zaczyna się wyjazd na wieś. Tegoroczna wystawa londyńska obudza mało ciekawości. Uda się na nią mało Francuzów. Wpływa na to polityka. Uczucie publiczne zbrzydza sobie Anglię, widząc jak ona postępuje. Inaczej widziano rzeczy w czasie przeszłej wystawy.

P. Sowiński ogłosił prospekt na tłómaczenie francuskie biografii Bethowena, napisanej przez Szindlera.

Książę Dołgorukow apelował, ale przegrał znowu sprawę z księciem Worońcowem. Jak trybunał, sąd apelacyjny był zdania, że sławny list bezimienny, przesłany do ojca księcia Worońcowa, był napisany przez ks. Dołgorukowa.

Anglia.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 8. b. m. w odpowiedzi na twierdzenie p. Disraelego że istniejąca pomiędzy gabinetami paryskim i londyńskim nieufność, zmusza lud angielski do zwiększenia swej siły zbrojnej i budżetu wydatków, przemówił lord Palmerston, zbijając to mniemanie i dowodząc że pomiędzy obu wyrażonemi gabinetami w najważniejszych kwestyach politycznych: jak kwestya włoska i amerykańska, najzupełniejsza panuje zgoda. Odpowiedź ta brzmi:

Lord Palmerston. »Szan. pan Disraeli mówi o zbytecznych uzbrojeniach i o potrzebie wynalezienia w czasie pokoju narzędzi wytępiających, pomimo że jeżeli się niemilę, rząd którego szan. mówca był naczelnikiem w tej izbie, przypisywał sobie zaszyt odbudowania marynarki i pomnożenia zbytecznych uzbrojeń, mówca uważa za szkodliwe dla narodów cywilizowanych (słuchajcie).

O ile pamiętam szan. i waleczny oficer który przewodniczył wydziałowi wojny za ostatniego rządu (jenerał Peel) przez długi przeciąg czasu z wielkim skutkiem do izby przemawiał o oddanych przez rząd jego usługach przez zaprowadzenie w armii nowych narzędzi zniszczenia wynalezionych przez sir Williama Armstronga (słuchajcie). Miałbym chęć odesłania szanownego mówcę do tych którzy byli jego kolegami, aby usprawiedliwić zupełnie rząd tego kraju iż ulepszył środki obrony morskiej i że zaprowadził zmiany, jakich postęp sztuki wymagał w tym kraju pod względem narzędzi wojennych (słuchajcie).

Szan. gentleman powstaje przeciw potędze moralnej. Lecz jakąż inną potęgę chciałby aby kraj ten wywierał? (słuchajcie) szan. mówca niechce ani potęgi wojskowej, ani potęgi morskiej, ani potęgi moralnej! (śmiech). Trudno jest powiedzieć jaki rodzaj potęgi znajdzie uznanie szan. mówcy i jaką potęgę wywierać ma nasz rząd, aby utrzymać pomiędzy narodami świata stanowisko, jakie nam się należy (słuchajcie).

Szan. mówca odkrył że w ciągłej jesteśmy nieprzyjaźni z rządem francuskim pomimo iż twierdzimy że zostajemy z nim na jak najlepszej stopie (słuchajcie). Wnosiłbym ztąd, że szan. mówca czerpie wiadomości ze źródeł, do których przystęp jest nam wzbroniony i że w niewytłumaczonym trwamy błędzie co do stanu stosunków naszych z naszymi sprzymierzeńcami stałego lądu. Lecz muszę pozwolić sobie zadać najzupełniejszy fałsz niektórym twierdzeniom szan. mówcy. Powiada on iż przyznajemy się do współdziałania z Francyą i dodaje że Francya i Anglia są to jedyne mocarstwa, które mogą kierować sprawami świata. Z Francyą — czyni on uwagę — możecie kierować temi sprawami, to jest jeżeli Francya zechce, gdyż do tego, koniec końców, zamierza jego argument. Jeżeli niechcecie mieć własnego zdania lecz we wszystkich kwestyach przyjmować zdanie sprzymierzeńca waszego, wtedy obejść się możecie bez argumentów i uniknąć sporów. Będziecie w takim razie mieli politykę jednostajną. Lecz sądzę że chcecie mieć własne zdanie, chociaż szan. mówca mniema, że złem jest dla Anglii mieć jakiekolwiek zdanie.

Patrzcie np. co się stało w Ameryce, mówi szan. gentleman. Jeżeli kiedy dwa mocarstwa mogące mieć różny sposób zapatrywania się, postępowały w duchu najzupełniejszej tożsamości, polityki i akcyi, to niezawodnie Francya i Anglia w obec Ameryki (słuchajcie). Nie było wstecznej myśli z żadnej strony. Oba narody działały z całą szczerością, i pomimo twierdzeń szan. mowcy, niewiem czy była pod tym względem najmniejsza niejedność pomiędzy reprezentantami Francyi i Anglii w Ameryce, powtarzam więc że nigdy dyplomaci nie postępowali z większą otwartością, nie wykonywali polityki bardziej jednakowej, pełniąc pod tym względem rozkazy swych rządów, jak lord Lyons i p. Mercier w Washingtonie (słuchajcie).

Jedność działania Anglii i Francyi dała nam ten wpływ na Amerykę. Jedność działania Francyi i Anglii zachowała przymierze pomiędzy Anglią i Ameryką i zasłoniła ją przed ogromną kryzys, któraby mogła nieszczęsne wywrzeć skutki.

Wszystkim wiadomo, w jak przyjazny sposób cesarz Francuzów wystąpił w sprawie »Trentu«, dla poparcia zdania na jakiem opieraliśmy żądania nasze (oklaski). Nic nie było bardziej zaszczytnego jak postąpienie cesarza Francuzów w tej okoliczności.

Możnaż sądzić aby cesarz działał tak wspaniałomyślnie, gdyby istniały pomiędzy obu rządami te tajne niesnaski i te ukryte urazy, których istnienie szan. mówca tak błędnie utrzymuje! (słuchajcie).

Rzekł on że istnieje jakiś antagonizm pomiędzy rządem francuskim i angielskim w sprawie włoskiej. Czyż mówi to opierając się na wspomnieniach polityki rządu, którego część stanowił, gdy sprawa włoska przybierała groźną postać? Czyż mówi to według zdania rządu lorda Derby pod względem możliwego zerwania Francyi z Austryą z powodu sprawy włoskiej?

Bez wątpienia owe to wspomnienia podyktowały mu te wyrazy, a chociaż pamięć jego mogła być niewierną co się tyczy polityki naszej, pod względem naszej armii i marynarki, polityka jego rządu odnośnie do stosunków Anglii i Francyi, zdaje się być tak wyrytą w jego pamięci, iż przypisuje nam zdania i uczucia swych kolegów i swoje.

Gdy dwa wielkie mocartwa powołane są brać udział w ważnych wy-

padkach, niepodobna, aby nie było jakowej różnicy w zdaniach i pojmowaniu, wypływającej w ich stanowiska i odrębnych stosunków. Szan. mówca wytłumaczył, że zdanie Francyi w sprawie rzymskiej musi się różnić od zdania Anglii z tego powodu, iż my jesteśmy protestantami, a Francuzi są katolikami. My pragniemy naturalnie tego, co uważamy być korzystnem dla interesu Włoch; rząd francuski winien nadto mieć na względzie mniej więcej religię, jaką Francya uznaje (słuchajcie).

Może więc istnieć niejaka różnica, pomiędzy naszem i Francyi zapatrywaniem się na okupacyą Rzymu, jedność Włoch i inne sprawy tego rodzaju. Szanowny mówca powiada, że zmieniliśmy zdanie pod względem jedności Włoch. Tak jest panie! wszelkie zdania polityczne winny się zmieniać z biegiem wypadków, (oklaski i oznaki niezadowolenia) i z możebnością, jaką nasuwają te zmiany wypadków, urzeczywistnienia pewnych wyłącznych rezultatów.

Póki król neapolitański panował i poddani jego byli mu posłuszni, nie mogliśmy zachęcać tych, którzy usiłowali najechać jego państwa i obalić dynastyę jego siłą oręża. Lecz gdy lud jego powstał dobrowolnie, gdy król uciekł z swej stolicy do Gaety, gdy pół tuzina osób przybyło w wagonie kolei żelaznej zająć w posiadanie Neapol, gdzie się znajdowało 20 tysięcy wojska królewskiego, dość było jawnem, jak mi się zdaje, że Neapolitańczycy odepchnęli swego króla i chcieli jedności Włoch; niepodobna było wtedy nie widzieć, że jedność stała się bezwzględną potrzebą dla całego półwyspu. (słuchajcie)

Godnem jest uwagi, że szanowny mowca tak długo się rozwodzi nad sprawą włoską i nad tem czy Francya utrzyma tak zwaną władzę świecką pod opieką obcych bagnetów, co on nazywa niepodległością. (głośny śmiech.) Sądzę, że monarcha tego kraju nie będzie nigdy niepodległy tym sposobem (oklaski). Lecz chociaż sprawa włoska zajmowała szanownego mówcę, nie mogłem dostrzedz jednego słowa w jego mowie, w którem przebijałoby się pragnienie szczęścia i pomyślności dla ludu włoskiego.

Nie słyszałem ani jednego słowa, któreby przekonywało, że szan. mówca najmniejszą przywięzuje wagę do wyswobodzenia Włoch i wyzwolenia ich z pod rządów despotycznych, które je tak długo uciskały. Szanowny mowca ograniczył się na badaniu czy papież pozostanie w Rzymie, lub czy zamieszka Madryt, Avignon, lub uda się do państw austryackich. (oklaski).

Różnimy się całkiem w zdaniach, ja i szanowny mowca. Szanowny mowca wyrzuca nam nasz wpływ moralny, który nazywa tyranią. Mniema że drażnimy i oburzamy sprzymierzeńców naszych tym wpływem moralnym. Nie jestże to po prostu siła przekonania, siła, jaką opinia na innych wywiera? Czyż użyliśmy we Włoszech owej ogromnej siły zbrojnej na którą mówca żali się dziś po raz pierwszy (słuchajcie). Czyż posłaliśmy tam nasze wojska, naszą artyleryę, naszą flotę?

Czyż wyparliśmy Austryaków z Lombardyi? Czyż wyzuliśmy z własności księcia toskańskiego? Czyż wypędziliśmy księcia modeńskiego? Czyż zmusiliśmy Sycylijczyków, aby wzięli stronę Garibaldego? Czyż wygnaliśmy króla neapolitańskiego do Gaety a potem do Rzymu? Nie braliśmy bynajmniej czynnego udziału we Włoszech. Prawda, że rząd angielski życzył sobie szczęścia i niepodległości ludu włoskiego i o ile jego opinia może mieć wpływ na wypadki, czuję się dumnym, że przyczynił się do osiągnienia celu.

Rumieniłbym się, gdyby w chwili, gdy wypadki tak wielkiej wagi i tak znakomitego interesu dzieją się we Włoszech, Anglicy pozostali milczącymi i nie wyrazili życzeń swych i sympatyi dla tej sprawy (żywe oklaski). Co się tyczy zbytecznego uzbrojenja, gdzież był szanowny mowca gdy budżet wojny i marynarki był wotowany? Mniemam że to uczynił w interesie publicznym, iż naganę swą odroczył do chwili aż pieniądze zostaną zawotowane, aby nagana ta nie miała już skutku na budżet roku bieżącego? (śmiech)

Mogę zapewnić szanownego mówcę i izbę, iż czuję jak on nagłą potrzebę zaprowadzenia prawdziwej oszczędności w wydatkach publicznych. Sądzę równie jak szanowny mowca, że kamieniem węgielnym polityki naszej powinno być przymierze z Frencyą. Lecz jeżeli chcecie być na stopie zupełnej przyjaźni z mocarstwem sąsiedniem, inaczej nie osiągniecie tego celu, jak będąc gotowymi do obrony przeciw wszelkiej zaczepce. Godność i niepodległość wasza wymagają, abyście się utrzymali w tem położeniu i abyście dość byli silnymi dawać rady i objawiać zdanie wasze bez obawy skutków.

Niemożna przypuszczać, abyśmy z naszemi siłami wojskowemi zamierzali najście jakiego kraju, a co się tyczy okrętów żelaznych, które, jak jest mniemanie, szerzą obawę i przestrach, inne narody zaczęły je budować wprzód niż Anglia, a Francya ma ich więcej niż my.

Szan. mowca powiedział, że nie jest prawdopodobnem, abyśmy wystąpili do walki z mocarstwem, z którem jesteśmy w stosunkach przyjaźni, z którem łączą nas tak silne stosunki handlowe, ów dobroczynny traktat handlowy, jaki oba ludy zawarły i który winien przyczynić się do uczynienia między niemi wojny niemożebną.

Lecz szan. mówca rzekł, iż sobie przypomina, że pod rządem sir Roberta Peela, gdy Ludwik Filip popierał zgodę *(entente cordiale)* pomiędzy obu narodami, powstała kwestya w skutku postępku oficera w odległej części świata, chcę powiedzieć w Otahaiti, która gdyby nie była przez oba mocarstwa traktowaną z nadzwyczajnem umiarkowaniem, mogłaby była sprowadzić nagłe zerwanie między tym krajem i Francyą. Bezwątpienia interes handlowy, wzmocniony przez handel, tworzy łańcuch pomiędzy obu krajami, lecz łańcuch ten nie jest dość silny aby się oparł usiłowaniom namiętności narodowej, a gdy uczucie narodowe i godność jednego lub drugiego kraju są dotknięte, trudno jest uniknąć tego zerwania, którego uniknienia mogą oba mocarstwa pragnąć; winniśmy przeto być przygotowani na wszelki tego rodzaju wypadek.

Mówią, że powinniśmy być przygotowani na wypadki tego rodzaju. Cofnijmy się o pewien przeciąg czasu wstecz. Nie ma może w świecie dwu krajów, pomiędzy któremi istniałyby stósunki handlowe i interesa tak silne, jak pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonemi. Uważam zawsze za rzecz niepodobną, aby co mogło zerwać ten związek. Słusznie sądzicie, że uczucia obywateli Stanów Zjednoczonych były zawsze bardzo przyjazne dla Anglii, lecz nagle powstała kwestya wynikła z uwięzienia kilku osób na statku »Trent,« która się stała zarazem kwestyą honoru i interesu narodowego w obu krajach.

Wrażenie rozszerzyło się jak płomień we wszystkich krajach Stanów Zjednoczonych, i uczucie oburzenia ogarnęło ludność tego państwa, i gdyby nie umiarkowanie, zdrowy rozsądek i pojednawcze usposobienia obu rządów, trudno przewidzieć coby z tego było wynikło (oklaski). Stósunki przyjazne obu krajów, jakkolwiek rządy pragną utrzymać pomiędzy sobą najlepszą przyjaźń, zawsze są na łasce pierwszego lepszego oficera zarozumiałego w odległej części świata.

Trzeba sobie to wpoić w umysł co powtórzę, że rząd zaszczycony zaufaniem narodu, który jest w rzeczywistym stanie niepodległości, niepowinien zbroić się w celu zaczepienia kogo bądź, lecz powinien zawsze według okoliczności, chwili, epoki i roku, zalecać krajowi aby się postawił w stanie obrony, tak, iżby nie był na łasce żadnego innego mocarstwa, z którym powstać może spór nieprzewidziany. Taki jest nasz sposób zapatrywania się. Jest to zawsze kwestya okoliczności.

Co się tyczy stósunków naszych z Francyą, są one o ile można przyjazne i serdeczne. Zaprzeczam zupełnie i całkowicie wszelkim wyrazom, jakie szan. mowca powiedział, co się tyczy nieprzyjaźni, delikatności i kłótni pomiędzy obu krajami. (Oklaski przeciągłe). Niemogę się naturalnie odważyć powiedzieć zkąd czerpię swe wiadomości, lecz z nieufnością każdej dowierzać będę, jaką on z tego samego źródła otrzyma. (Śmiech).

Powiedziałem, że suma naszych wydatków morskich i wojskowych, jest kwestyą zależną od chwili i okoliczności. Ganiono bardzo mego szanow. przyjaciela kanclerza skarbu za to, iż powiedział, że rok ów jest wyjątkowy. Teraz okoliczności charakteryzujące rok ten nie sąż zwykłym wypływem przebiegu wypadków? Nie mamyż jeszcze pozostałości wydatków za wyprawę chińską? Nie mamyż pozostałości za wojnę w nowej Zelandyi. Nie mamyż jeszcze płacić wydatków zapisanych na ra chunek w skutku środków, jakie się stały potrzebnemi przez kwestyę Stanów Zjednoczonych? Czyż nie jesteśmy jeszcze zawikłani w operacye, zapewne nie na wielką skalę, lecz takie, które wymagają abyśmy pewną siłę wysłali na wybrzeże meksykańskie wspólnie z rządami francuskim i hiszpańskim.

Wszystko to nie stanowi części zwykłego przebiegu wypadków naszej polityki narodowej i bardzo jest podobne do wyjątków. Lecz przypuściwszy, że to nie wyjątki, utrzymuję jednak, że ta wielka wojna, która wybuchła pomiędzy północą i południem Stanów Zjednoczonych, byłaby dostateczną, aby uczynić rok ten wyjątkowym, gdyż od początku jawną było rzeczą, że okoliczności mogą nagle powstać pomiędzy nami i Stanami Zjednoczonemi Ameryki, a mianowicie kwestye odnoszące się do prawa morskiego, któreby sprowadzić zdołały najgroźniejsze zajścia pomiędzy nami i tem mocarstwem. Trzeba było abyśmy znajdowali się na stopie siły obronnej.

Powiadam że gdyby niebyło wojny w Chinach, wojny w Nowej Zelandyi, wojny w Meksyku, gdyby niebyło kwestyi o »Trest«, powiadam że to zerwanie pomiędzy stronami unii amerykańskiej jest powodem abyśmy uważali rok ten jako wyjątkowy z powodu naszych wydatków morskich i wojskowych (słuchajcie). Lecz szan. mówca powiedział że bezrozumnem jest twierdzić, że ponieważ dwa mocarstwa są z sobą w wojnie, i inne, które w wojnę tę nie są wplątane, stawiać się winny na stopie większej niż zwykle obrony, lecz zdarza się że ten bezrozum jest bezrozumem praktykowanym przez wszystkie narody chrześciańskie.

Gdy dwa narody są z sobą w wojnie, naród trzeci, którego interesa mogą być przez te zajścia narażone, stawia się sam przez się na stanowisku niezwykłej obrony. Jeżeli to są dwa mocarstwa lądowe i sąsiednie, zwiększają swoją siłę wojskową na granicach, jeżeli morskie, zwiększają swoje uzbrojenia morskie. Te ostrożności, jekie nakazuje roztropność i zdrowy rozsądek, używane bywają przez wszystkie narody w wypadkach tego rodzaju (słuchajcie). Zgadzam się zupełnie z szan. mówcą w tym punkcie, że oszczędność w służbie publicznej jest obowiązkiem rządu i parlamentu i chęcią, życzeniem naturalnem kraju, lecz zastósowanie tego wyrazu w służbie publicznej w jednym roku zależeć winno od okoliczności tego samego roku.

Szan. mówca zapowiedział nam, że ma zamiar przed końcem sesyi żądać od izby aby odrzuciła wszystkie wota dane przez szan. mówcę i jego przyjaciół wtedy, gdy budżet rozmaitych gałęzi służby na rok bieżący był przedłożonym. Mniemam w pokorze iż lepiejby uczynił, gdyby wstrzymał mocye, jakie ma w tym przedmiocie uczynić, do roku przyszłego, kiedy może będzie mu poleconem obliczenie budżetu (śmiech).

Gdy będziemy przedkładać budżet na rok przyszły, on i izba będą w stanie najlepiej ocenić, czy suma na zakłady morskie i wojenne, jaką uważamy za obowiązek nasz przedłożyć, jest lub nie jest odpowiednią okolicznościom istniejącym w tej chwili. Sądzę że nie łatwo będzie doprowadzić izbę do cofnięcia wotów, jakie dała w przeciągu tak krótkiego peryodu, wotów opartych na tem, co uważała za potrzebę położenia i uświęconych poparciem jednomyślnem członków obu stron izby (słuchajcie!).

Co się tyczy polityki zagranicznej rządu, która zdaje się być celem nagany szan. mówcy, bardziej niż wszelki inny przedmiot, mogę tylko powiedzieć, iż ubolewam, że jego zapatrywanie się na sprawę włoską nie zostało wyrażonem wtedy, gdy kwestya ta była przedłożoną izbie (śmiech

(Dodatek.)

i wołania: słuchajcie). Nasza polityka jest całkiem prostą i jednaką. Zachowujemy przyjaźń z każdem mocarstwem obcem, które gotowe jest pielęgnować przyjaźń naszą i z zadowoleniem powiedzieć mogę że niema mocarstwa w Europie, z którem niebylibyśmy obecnie na jak najprzyjaźniejszej stopie. Jesteśmy mniej więcej w zupełnej zgodzie z każdem. Być muszą i bez wątpienia są kwestye związane z sprawami europejskiemi, względem których opinia nasza pod względem tego czego najgoręcej pragnąć należy, może niezgadzać się z opiniami każdego z mocarstw, o których mowa. Nie bierzemy czynnego udziału w tych przedmiotach, lecz mamy prawo wyrazić opinię naszą. Kraj taki jak Anglia nie powinien się zrzekać opinii w przedmiotach tego rodzaju, a jeżeli rząd i kraj mają opinię, sądzę że nikt im przeszkadzać nie zechce wyrazić.

Mojem przekonaniem jest, że opinie i uczucia jakie zachowujemy i jakie wyrażaliśmy w rozmaitych obecnych sprawach europejskich, zgadzają się z uczuciami kraju i z tem przywiązaniem do wolności i rządu konstytucyjnego, które tak dobitnie charakteryzuje całą ludność królestw połączonych (oklaski).

Jeżeli tak jest, jestem nieco zdziwionym, że szan. mówca, który wyraźnie gotów jest należeć do nowego rządu (śmiech), wyraził w ciągu swej mowy opinie tak bardzo niezgodne z uczuciami kraju, jedynie dla tego, aby się różnić z opiniami rządu, z którym jest w opozycyi (oklaski!).

Włochy.

Ponieważ mowę Garibaldego powiedzianą przez niego w Brescii na dniu 15. Maja tak depesza, jakoteż sprawozdania niezupełną, a w części przesadzoną podały, przeto powtarzamy ją wedle autentycznej wersyi. Garibaldi, jak to jest jego zwyczajem, stanął wieczorem na balkonie, gdy lud począł wykrzykiwać, niech żyje Garibaldi, rzekł:

»Dziękuję wam za to przyjęcie, cieszy mnie to, że w d. 15. Maja jestem u was. Wielu z was o tem pamięta, że ten dzień jest zaszczytnym dla Brescii. O uwięzieniu pułkownika Nullo także wiecie. Został uwięziony, ponieważ rozumiano, że należy do stronnictwa Mazziniego. Jest to kłamstwem. Nullo był pierwszym żołnierzem niepodległości włoskiej. Jeżeli kto powiada, że on jest mazzinistą, ten kłamie. Każdy to powinien wiedzieć. On poświęcił życie za Włochy i Wiktora Emanuela. Możemy to powiedzieć, bo byliśmy jego towarzyszami broni. Pułkownik Nullo musi być wolnym... Zachowajcie się spokojnie, nieróbcie wrzawy! Ja sam się wdam w tę sprawę. Byłoby mi przykro, gdybym ze względu na zdrowie moje, niemógł być u was. Cieszy mnie to bardzo, że dzień 15. Maja, który jest dniem pamiętnym, u was przepędzam... Widzę, że deszcz wciąż leje, niechce was wstrzymywać, w obchodzie. Dziękuję wam. Bądźcie zdrowi.

Lud wciąż krzyczał: niech żyje Garibaldi!! Chcemy wypuszczenia Nulla. Garibaldi jeszcze raz wyszedł na ganek i rzekł: Macie słuszność, kiedy krzywdzą haniebnie jednego z waszych współobywateli, dzielnego żołnierza Nullę. Czego pragniecie, to się stanie, mam nadzieję niepłonną. Jesteście dzielnym ludem, a kto jest walecznym, ten jest też spokojnym. Nieróbcie chałasu! Teraz deszcz pada, idźcie do domu, to rzecz na teraz najlepsza. Bądźcie zdrowi!

Rzym, 13. Maja. — Ks. Berardi zachowuje dotychczas nadzieję, którą płonną być sądzimy, iż rząd rosyjski da się przekonać nareszcie i przyjmie podane sobie przez cesarza warunki. Zważając jednak, iż ostatnie usiłowania posła rosyjskiego w Rzymie, to miały na celu, by wysłanie nuncyusza otrzymać, ale wszelkiej swobody mu odmówić i uczynić zeń, jeśli podobna, prostą sprężynę w ręku rządu rosyjskiego, trudno przypuścić, aby nastąpiła zmiana bądź w instrukcyach posła, bądź w postanowieniach petersburgskiego gabinetu. Pan Kisielew ścigany we wszystkich swoich dyplomatycznych wykrętach nieodpartem rozumowaniem i ścisłą loiką kardynała, powtarzał mu nieustannie: »Niech nuncyusz przedewszystkiem przybędzie do Petersburga, a co do reszty ułożymy się i porozumiemy z czasem.« Widząc zaś, że ta prośba nie skutkowała, uderzał w retorykę wcale niedyplomatyczną i pocieszał się szafowaniem ostrych wyrazów. Pomimo umizgów i dąsania się posła, pytanie nuncyatury bardzo jasno jest dziś postawione: albo rząd rosyjski przywróci zupełną swobodę stosunkom biskupów pojskich z Rzymem, a wtedy nuncyusz pojedzie, albo jej nie przywróci, a wtedy zabiegi pana Kisielewa nie pomogą. Wiadomo, iż stolica apostolska jest niezachwianą w swoich postanowieniach. Zresztą dodać mogę, iż ks. Berardi sprostował swój sąd w niejednej rzeczy co do Polaków i Polski. Nieprzyjaciele nawet arcybiskupa nicejskiego odmówić mu nie mogą niepospolitych zdolności umysłowych i znakomitego talentu, a gdyby nie był nawet instrukcyami związany, nigdyby się za ślepe narzędzie użyć nie dał. Nam się zdaje, iż Rosya pomiarkowoła następstwa kroku jaki uczyniła i umyślnie mnoży niepodobieństwa, by się wycofać pod ich zasłoną. Z początku bowiem zdawała się zgadzać na swobodne stosunki nuncyusza z biskupami; może też z umysłu zostawiała kwestyę w cieniu, by podstępnie wyłudzić to czego chciała.

Jener. Goyon otrzymał od ojca św. wielką wstęgę orderu Chrystusa, którą otrzymali tylko w tym wieku: Karol X. król francuski, cesarz austryacki Franciszek II. i jen. Lamoricière. Goyon opuszcza Rzym dnia 18. b. m. Dalszy obrót wypadków będzie zależał od postawy wojska francuskiego w obec zamierzonej przez stronnictwo piemonckie demonstracyi w dzień powrotu margr. Lavalette i od ultimatum, które przywiezie. W razie najmniejszego parcia i objawów nawet spokojnych, ale nieprzeszkadzanych przez Francuzów, papież Rzym natychmiast opuści po allokucyi, w której założy protestacyę przed całym światem. Cz.

Rzym, 15 Maja. — Dziś rano odbył się publiczny konsystorz w sali królewskiej, la sala regia między sykstyńską a paolińską kaplicą. Po prawej stronie urządzone trybuny dla biskupów, po lewej dla dyplomacyi, między tymi zaś dla kobiet. Ojca św. wniesiono na tronie między wachlarzami ze strusich piór. Nigdy w tak uroczysty sposób nie przybywa na inne konsystorze i tak jedynie dzieje się na kanonizacyjnych. Papież zasiadł w głębi sali na wyniosłym tronie pod baldachimem z przepysznych gobelinów. Obicie tworzące tło tronu, przedstawiało wiarę stojącą na kuli ziemskiej w łunie jasności, mając przy sobie sprawiedliwość i miłość. Niżej dwa wielkie lwy trzymają chorągwie z kluczami św. Piotra. Symboliczne te zwierzęta z wielkiem mistrzostwem oddane leżały po bokach papieża i zdawały się strzedz jego osoby jak lew Ewanielisty. Ojciec święty miał złotą infułę i czerwoną złotem wyszywaną kapę. Na stapniach tronu stanął podkomorzy, marszałek nadworny, książe Colonna asystent tronu, prałaci nadworni mieszkający w Watykanie itd.; niżéj zaś szambelanowie duchowni i świeccy, członkowie kongregacyi obrzędów, adwokaci konsystoryalni, mistrz ceremonii itd. Święte kolegium zasiadło na ławach tym samym kształtem jak kasztelanowie w senacie rzeczypospolitej polskiej. Dwaj adwokaci konsystoryalni przemówili po raz ostatni, jeden w sprawie 26 męczenników japońskich, drugi w sprawie błogosławionego Michała de Sancti, prosząc stanowczo papieża o zapisanie ich w poczet świętych. Ich mowy trwały bardzo długo. W imieniu ojca św. odpowiedział monsignor Pacifici, sekretarz papieski. Wszystkie te mowy były w łacińskim języku. Na tem się skończyła ceremonia. Ojciec święty doskonale wygląda i ma cerę zdrową i rumianą, utył dosyć od powrotu swego z Porto d'Ancio. Między przytomnymi znajdowali się panowie Veuillot i Du Lac. Uważałem, iż p. Veuillot był przedmiotem osobliwych względów ze strony biskupów. Kiedy wychodził, wielu kardynałów witało go na wschodach watykańskich. Przybył on zarazem z księdzem Borowskim biskupem żytomierskim, którego na statku poznał.

— Dnia wczorajszego przybył kardynał Sterckx arcybisk. z Malines, ks. Scher arcybiskup z Monachium, ks. Latour d'Auvergne arcybiskup z Bourges, ks. d'Ambrosio arcybiskup z Durazzo, ks. Dupanloup biskup Orleanu, ogółem jeden kardynał i dwudziestu trzech biskupów. Dzisiaj zaś przyjechał kardynał Michał Garcia Cuesta arcybiskup Kompostelli, kardynał Ferdynand de la Pirente arcybiskup z Burgos, ksiądz Tomasz Iglesias i Barcones patryarcha Indyj zachodnich, ks. Maryan Barrio i Fernandes arcybiskup Walencyi, ks. Ludwik de Lastra i Fernandes arcybiskup z Valladolid, ks. Emanuel Garcia Gil, arcybiskup Saragoski itd. ogółem dwóch kardynałów i dziewietnastu biskupów hiszpańskich.

Jenerał Goyon żegnając wczoraj oficerów, miał do nich przemowę i oświadczył, iż jest wezwany do Paryża dla zdania sprawy cesarzowi z zajścia swego z margrabią Lavalette, ale że wkrótce wróci. Ta przemowa jenerała dodała otuchy tym co się lękali zmiany statu quo. Zkądinąd zaś wzbudziło pewien niepokój powołanie do Rzymu kapitana Cialdi dowodzącego korwetą papieską; upatrują w tem bowiem znak wyjazdu ojca św.

Mówią w kilku salonach książąt rzymskich o nocie kardynała Antonellego do p. Thouvenela, w której sekretarz stanu uważa, iż jenerał Goyon trzymał rewolucyę na wodzy, lecz że margr. Lavalette chce jej owszem wodze puścić. Wspominając dalej o zamierzonej manifestacyi, oświadcza postanowienie oparcia się jej wszelkiemi sposoby. Gdyby zaś Francuzi przeszkodzić jej nie chcieli i innym przeszkodzić nie dozwolili, papież wyjedzie po oświadczeniu publicznem, iż uległ gwałtowi.

— Minister spraw wewnętrznych przesłał następujący okólnik do prefektów:

»Turyn, 15 Maja.

Rząd dowiedział się, że w kilku częściach królestwa, niektórzy ludzie źle myślący czynią przygotowania wojskowe i tajemne odbywają werbunki do wyprawy, którą chcieliby przedstawić jako przedsięwziąść się mającą, jeżeli nie za zezwoleniem, to przynajmniej z pobłażaniem samego rządu.

Aby usprawiedliwić wyprawę, wysuwają naprzód imie drogie krajowi i w wielkiem miane poszanowaniu u rządu i usiłują wszczepić wiarę, że nierozsądny ten zamach jest przezeń podniecany i kierowany.

Rząd sądzi, iż słuszne ma powody oświadczenia, że najmniejszej niema podstawy jakikolwiek udział pełnego sławy jenerała w podobnych działaniach, które do niczego innego prowadzićby niemogły, jak do narażania na ciężkie niebezpieczeństwo tego, co Włochy dotąd otrzymały przez mądrość swą i odwagę.

Tymczasem panie prefekcie starać się będziesz z tem światłem i gorliwością dla rzeczy publicznej, których dałeś już tak znakomite dowody, przekonać tych, którymi zarządzasz, że rząd zamiast tolerować, potępia te opłakane zamachy i że zdecydowany jest nie cofać się przed żadnym środkiem, aby im przeszkodzić podpierając silną ręką powagę prawa.

Podpisany ma zupełne zaufanie, że jak największéj użyjesz pan baczności w tym razie, aby być jak najdokładniej zawiadomionym o tem, co czynić będą w tej prowincyi, aby zamienić w czyny podobne projekta, nie zaniedbując nic, aby przeszkodzić radami a przy sposobności nawet siłą, wszelkim krokom, któreby postawiły w niebezpieczeństwie porządek publiczny i poszanowanie należne ustawom.

Stosując się do instrukcyi zechcesz p. bezzwłocznie wykonać środki, jakie uznasz za najstósowniejsze według okoliczności, aby podać do wiadomości publicznej stałą wolę rządu pod tym względem.

(podp.) Za ministra, dyrektor jlny Fontana.

Przybyli do Poznania dnia 28. Maja.

BAZAR: Kuczyński z Wysoki, prob. Janiszewski z Kościelca, Benda z Chobienic, hrabina Mycielska z Chocieszewic, Nieżychowski z Nowego, hr. Miączyński z Pawłowa, Jaraczewski z Łowencic, Jaraczewski z Jaraczewa, Jaraczewski z Lipna.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kahme z Magdeburga, Mots z Hamburga, Pressler z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Wilkoński z Mórki, Potworowska z Karmina, Koczorowska z Mikoszek, Böhmert z Drezna, Heinrichs z Rogoźna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Krause z Kościana, Frost z Lipska, Steinecke z Waldenburga, Rosenthal z Berlina, v. Natzmer z Starogrodu, Horward z Wolfenbüttel.
POD CZARNYM ORŁEM: Oesterreich z Rogoźna, Thieme z Zeitz, Fiedler z Jerzykowa, Raczyński z Orli, Jacobi z Paryża, Wisliceny z Konarskiego.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Wachtmeister i v. Wallis z Stockholmu, Corbien z Tryestu, hr. Rajewska z Polski, v. Schlieffen z Pomeranii, Brillo i Hansen z Glückstadt, Scholze z Berlina, Gottberg z Kolonii, Thomas z Królewca.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Schröder z Poznania, Taczanowski z Choryni, Griebel z Napachania, Ribbek z Magdeburga, Engler z Ellwangen, Reichow i Tobias z Berlina, Laabs z Hamburga, Simons z Akwizgranu, Heppner z Królewca.
HOTEL PARYSKI: Borzewski z Kamieńca podolsk., prob. Pluszczewski z Bnina, Niklas z Mikuszewa, Petznik z Konina.
HOTEL BERLIŃSKI: Mąke z Grodziska, Wegener z Rogoźna, Koszutski z Wrześni, Matuszewski z Rosyi, Pankow z Skoków, Jänsch i Schulze z Berlina, Kutzner z Chocieszewa, Herrmann z Skwierzyny, Gotthelf z Wrocławia, Philippsohn i Cohn z Berlina.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Nieruchomość w **Wiskittnie** pod liczbą 12. położona, dawniéj własnością ***Franciszka*** i ***Józefiny Kowalskich*** małżonków, oszacowana na Tal. 7240 Sgr. 10 stósownie do taksy, która może być przejrzana z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 5. Września 1862. przed południem o godzinie 10éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych celem podziału sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się do zgłoszenia się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Koronowo, dnia 2. Stycznia 1862.
Król. Kommissya Sądu powiatowego II.

OBWIESZCZENIE.

Do naszego rejestru firm zapisano jak następuje:
Nr. 44. Kupiec ***Ephraim Senator*** w **Gnieźnie** jako właściciel firmy
E. Senator
tu ztąd, zarejestrowanie to nastąpiło w skutek rozporządzenia z dnia 21. tegoż samego dnia.

Gniezno, dnia 21. Maja 1862.
Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Maja 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) nieco słabiej. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Maj 43 1/3 pł. i list., na Maj Czerwiec 42 11/12 pł. i pien. 43 list., na Czerwiec Lipiec 42 5/6 list., na Lipiec Sierpień 42 5/6 list., na Sierpień Wrzesień 42 1/2 list., na Wrzesień Paźdz. 42 1/1 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) dobrze się trzymała w cenie. Na Maj 16 11/24 pł. 1/2 list 5/12 pien., na Czerwiec 16 5/12 list. i pien., na Lipiec 16 7/12 list. 1/2 pien., na Sierpień 16 3/4 pł. i pien. 5/6 list., na Wrzesień 16 11/12 pł. i pien. 17 list., na Paźdz. 16 3/4 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 27. Maja.

Pszenica 65—77 tal.

Żyto na Maj Czerwiec 49 3/4—49 tal., na Czerwiec Lipiec 48 3/4—48 tal., na Lipiec Sierpień 47 7/8—1/4 tal.

Jęczmień wielki i mały 34—37 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 49—57 tal.

Olej rzepiowy na Maj, Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec 13 1/3—1/4 tal., na Lipiec Sierpień 13 1/3 tal., na Wrzesień Paźdz. 13 1/3 — 1/4 tal., na Paźdz. Listopad 13 1/3 tal.

Olej lniany 13 1/2 tal.

Okowita na Maj, Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec 17 5/12—1/3 tal., na Lipiec Sierpień 17 5/8 tal., na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 17 11/12—7/8 tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. Maja 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	4 1/2	—	100 1/2
„ z roku 1859	4 1/2	—	107 1/4
„ z roku 1856.	4 1/2	—	100 3/4
„ z roku 1853.	4	—	99 3/8
Obligi długu skarbowego	3 1/2	—	89 1/4
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	3 1/2	—	89 1/4
dito miasta Berlina.	4 1/2	—	101 3/4
dito „	3 1/2	—	88 1/2
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3 1/2	—	92 3/4
dito dito	4	—	101
dito Pruss Wschodnich . .	3 1/2	—	88 1/4
dito Pomorskie	3 1/2	91 1/8	—
dito dito	4 1/4	—	100 1/2
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	104 1/2
dito W. X. Poznańskiego .	3 1/2	—	98 1/4
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	97 5/8
dito Szląskie	3 1/2	—	92 1/2
dito Pruss Zachodnich. . .	3 1/2	—	88 3/4
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98 1/8
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	109 3/4	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	98

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 28. Maja 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	21	3	2	23	9
Pszenicy średniéj	2	17	6	2	18	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel.	—	27	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	20	—	1	22	6
Grochu na pastwę.	1	17	6	1	18	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	12	—	—	14	-
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 27. Maja	16	10	—	do	16	12	6
„ 28. „	16	10	—	„	16	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

OBWIESZCZENIE.

Od Śgo Jana r. b. do tegoż w r. 1865. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu wydzierżawione:

1) Dobra **Chwalibogowo** w powiecie Wrzesińskim dnia 13. Czerwca r. b.
2) **Mszyczyn** z wyłączeniem **Gajewa** w powiecie Sremskim dnia 14 Czerwca r. b.
3) **Modliszewko** z wyłączeniem **Dembłowa** w powiecie Gnieźnieńskim dnia 16. Czerwca r. b.
4) **Stawiany** w powiecie Wągrowieckim dnia 17. Czerwca r. b.
5) **Smolary** należące do dóbr **Kruchowa** w powiecie Mogilnickim dnia 18. Czerwca r. b.

Zawsze o godzinie 4éj po południu.

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w Registraturze naszéj.

Poznań, dnia 15. Maja 1862.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.
